

WITOLD CHRZANOWSKI

HARALD PIĘKNOWŁOSY

(ok. 850–933)

KRÓL WIKINGÓW



avalon

Witold Jan Chrzanowski (ur. w 1963 r.) absolwent Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Publikuje od 1995 roku (*Pyrrus, król Epiru*). Poszukiwania badawcze Autora skupiają się na dziejach Słowiańszczyzny min. *Świętopełk I Wielki. Król Wielkomorawski (ok. 844–894)* (2008, 2010), *Kronika Słowian*: t. 1, *Rzesza Wielkomorawska i kraj Wiślan*, t. 2, *Polanie*, t. 3, *Ruś Kijowska w czasach pierwszych Rurykowiczów*, jak również kontaktach słowiańsko-skandynawskich, *Słowianie i Wikingowie* (2007, 2009), oraz historii republikańskiego Rzymu (*Rzym i Kartagina 280–241 p.n.e.*, 1997). W 2007 roku, po opublikowaniu *Wojny tatarskiej* (2006) wystąpił w charakterze eksperta w programie realizowanym przez TVN Historia i Discovery Channel „Magazyn historyczny. Było nie było – Legnica”.

HARALD PIĘKNOWŁOSY
(ok. 850–933)
KRÓL WIKINGÓW



WITOLD CHRZANOWSKI

HARALD PIĘKNOWŁOSY
(ok. 850–933)
KRÓL WIKINGÓW

Postać władcy norweskiego na kartach
Heimskringli Snorriego Sturlussona



avalon

2 0 1 1

Redakcja i korekty
Alina Doboszevska

Opracowanie typograficzne
Sławomir Onysko

Rysunek pieczęci
Wojciech Rak

Projekt okładki i stron tytułowych
Iwona Weiman

Na okładce
Sztuka Borre, Norwegia IX-X wiek, detal

© Copyright by Witold Jan Chrzanowski, Kraków 2011; wyd. I

isbn 978-83-7730-963-6

Z a m ó w i e n i a p r z y j m u j e

A

Wydawnictwo AVALON T. Janowski Sp. j.
ul. Fiołkowa 4/13 • 31-457 Kraków
tel. 48 606 750 749
zamowienia@wydawnictwoAVALON.pl

www.wydawnictwoAVALON.pl

SPIS TREŚCI

I

CHRONOLOGIA

Miecze w skale. Wstęp, albo chronologiczna pułapka	9
Data zjednoczenia Norwegii, czyli wycieczka po bezdrożach chronologii	21
<i>Saga o Haraldzie</i> i kroniki chrześcijańskie – źródła nieprzeniknione .	29

II

ŻYWOT KRÓLA HARALDA PIĘKNOWŁOSEGO

Spojrzenie na norweskie fiordy	45
Pod Halfdanem pęka lód	53
Vestfold. Królewicz i regent	59
Bitwa pod Solshel	69
Matki książąt, czyli chronologia związków Haralda	79
Bitwa na wodach Hafrsfjordu	97
Wyspy mórz zachodnich. Szetlandy, Orkady, Hebridy i kolonizacja Islandii	115
Wilcze stado, czyli wyczyny synów Haralda	127
Darowany syn	155
Król umiera. Grobowiec w Haugesundzie	163
Summary	167
Nota bibliograficzna	171
Indeks	177

I

CHRONOLOGIA

MIECZE W SKALE

Wstęp albo chronologiczna pułapka

Pomniki mają to do siebie, że stawia się je najczęściej w najbardziej widocznych miejscach na chwałę kogoś lub czegoś. W zamyśle twórcy taki monument winien przemawiać, winno to trwać wiecznie, a w każdym razie na tyle długo, by kolejne pokolenia mogły podziwiać czyn przodków. Nie powiemy nic złego. Ten jest w istocie imponujący i spełnia wszelkie kryteria *idee fixe* stawiania pomników. Wzniesiono go na litej skale, na chwałę króla Vestfoldu, Haralda Pięknowiąsego i jego wielkiej wiktorii, którą odniósł na wodach Hafrsfjordu nad koalicją nieprzychylnych, acz dotychczas wolnych królów południowo-zachodniej Norwegii. Wedle oficjalnej wersji miało się to stać w roku 872.

Zaopatrzeni w 832-stronicową *Heimskringlę* pióra Snorri Sturlassona (1178–1241), islandzkiego historyka-sagamandra, który w swej sadze (albo raczej zbiorze sag królewskich) pozostawił opis tej pamiętnej bitwy, postanawiamy problem rozważyć dokładniej, to znaczy stanąć u stóp dziesięciometrowego pomnika, którego w niewielkiej zatoce Hafrsfjordu nie sposób nie zauważyć. Tak czy inaczej, Szanowny Czytelnik na wstępie otrzymuje informację na temat głównego źródła i jego autora, którego wiarygodności mamy zamiar dać posłuch, oraz postaci króla Haralda – wikinga, który zjednoczył Norwęgę. Ileż w tym działaniu naiwności, wszak wszyscy magistranci i forumowicze doskonale wiedzą, że sagi są utworami literackimi, o zabarwieniu baśniowym i nie wolno im ufać. Kwestia ta, niczym mantra, powtarzana jest w większości publikacji. Dociekanie prawdy w historii w dużym stopniu stanowi jednak koniunkcję dwóch czynników: wyprowadzenia właściwego algorytmu i intuicji. Te dwa pozornie sprzeczne elementy przynosiły w przeszłości spektakularne odkrycia i wiekopomne klęski naukowe.

A i tak autor nigdy nie uzyskiwał pewności, czy zbliżył się do prawdy, pomimo że powodujące nim przesłanki wskazywać miały, iż dotyka granicy pewności. Wybitne postacie, obecnie i w przeszłości, są i były na ogół nieprzewidywalne, stąd też wnioskowanie matematyczne w takim przypadku może nas narazić na śmieszność. Dygresji koniec, bo to nie rozprawa filozoficzna.

Monument upamiętniający bitwę wikingów z wikingami stanął nad wodami fiordu w 1983 roku, a ceremonię otwarcia uświetnił swą osobą król norweski Olaf V. Imponujący projekt powstał w umyśle Fritza Roeda. Trzy potężne, dziesięciometrowe miecze zostały „wbite” w skałę (taką nazwę nosi zresztą pomnik), przy czym miecz Haralda nieznacznie przewyższa pozostałe. Górząc nad nimi, symbolizować ma scalenie Norwegii w jedną, jego koronę. Całość zespołu trzech mieczy ma symbolizować w tym miejscu śmiertelny bój, w jakim zwały się ze sobą siły trzech prowincji. I w tym momencie sięgamy po *Heimskringlę*, cała bowiem nasza nienorweska wiedza nie zgadza nam się z miejscową symboliką. Snorri w sadze o Haraldzie odnotował, iż flota króla Vestfoldu i wtenczas już także Trondelagu starła się z koalicją utworzoną przez wikingów z Hordalandu, Rogalandu, Agderu i Telemarku¹. Zatem według naszego odczucia mieczy winno być pięć, a nie trzy. Może jednak autor pomnika, który stanął w 1101 rocznicę zjednoczenia Norwegii, oraz konsultanci historyczni mają rację, znajdując uzasadnienie w takiej a nie innej symbolice? Wątpliwości jednak czas zacząć nazywać.

Snorri Sturlusson, którego imię i nazwisko zdążyliśmy już wymienić, był pisarzem tworzącym w Islandii, to prawda że świetnie czytany, jednak komponującym swoje dzieło z dala od Norwegii, i to w czasach, gdy już żaden z uczestników opisywanych wydarzeń nie mógł niczego dodać. Czy w takim razie w ogóle dzieło Snorriego, *Heimskringla* (Krąg Świata), zasługuje na naszą uwagę, a co za tym idzie, czy wolno nam datować bitwę według tejże sagi?

¹ Snorre Sturlason, *The History of Harald Hairfair*, w: *Heimskringla or The Lives of the Norse Kings*, New York 1990, r. 18., s. 54–56; dalej H.H.

Tak po prawdzie, dzieło Snorriego jest kompilacją. Sturlusson dokonał tego, nie kryjąc się zresztą, w nadziei, że pozostawia zwarty materiał historyczny kolejnym pokoleniom. Ufamy, że kierowały nim jakieś pobudki, na przykład rzetelność i uczciwość wobec siebie, najpierw bowiem ogłosił *Ed-dę prozatorską* (1220 rok), a następnie *Heimskringlę* (1235)². Od wielu lat przyjmujemy, że jest również autorem *Sagi o Egilu*, gdyż związek między tym utworem a *Heimskringlą* jest uderzający. Snorri był wyjątkowo aktywną i liczącą się postacią intelektualnego świata islandzkiego. W 1218 popłynął do Norwegii, gdzie mógł zapoznać się z wszelkimi *drapa i flokk*³ sławiącymi czyny norweskich królów. W samej Islandii uchodził za autorytet, stał bowiem na czele althingu w latach 1215–1218 i 1222–1231, będąc głóścicielem prawa⁴. Badania archiwów norweskich pozwoliły mu na wypracowanie niemal nowoczesnych form krytyki tekstu. Swe źródła uwiarygodnia na wszelkie możliwe sposoby. Wymienia imiona skaldów, jak Thjodolfa z Hvin⁵, który był zausznikiem króla Haralda Pięknowłosego, czy skalda i jednego z wojowników Haralda, Thorbjorna Hornklofego⁶, wreszcie powołuje się na Arie-go Thorgilsona (1067–1148), islandzkiego historiografa, który czerpał wiedzę od „starych mędrców”, a sam miał mieć nadzwyczajną pamięć⁷. Sło-

² R. I. Page, *Chronicles of the Vikings. Records, Memorials and Myths*, London 2007, s. 16–17; E. Monsen, *Introduction*, w: Snorre Sturlason, *Heimskringla...*, s. XIV.

³ Skandynawskie poematy heroiczne, o specyficznej metryce, z licznymi przenośniami (kenningi), o konstrukcji tzw. *dróttkvaett*, czyli z wersem sześciosylabowym rozdzielonym aliteracjami (w różnych pozycjach, kilka wersji *dróttkvaett*). *Drapa* jest dłuższym poematem, *flokk* w zasadzie jest pieśnią z refrenem – *stef*; K. E. Gade, *The structure of Old Norse Dróttkvaett Poetry*, „Islandica” XLIX, New York 1995. http://books.google.pl/books?id=HYgYFLkt8kkC&pg=PA46&lpg=PA46&dq=Glymdrapa&source=bl&ots=mLoHL5ILGK&sig=yW6GX73dgHvAqXMWsvQctI7O-Sts&hl=pl&ei=ycASS8nYMKXCmgPG7LTUAg&sa=X&oi=book_result&ct=result&resnum=1&ved=0CAoQ6AEwAA#v=onepage&q=Glymdrapa&f=false, s. XVI–XVII (X 2009).

⁴ E. Monsen, *Introduction...*, s. X.

⁵ *Heimskringla or The Chronicle of the Kings of Norway by Snorri Sturluson* (c. 1179–1241), Online Medieval and Classical Library Release #15b, <http://omacil.org/Heimskringla/>.

⁶ N. K. Chadwick, *Anglo-Saxon and Norse Poems*, Cambridge 1922, s. 76.

wem, Snorri czyni wszystko, abyśmy dali mu wiarę, iż to, co zanotował na temat przeszłości, naprawdę w tej przeszłości się zdarzyło. Sagamandr i historyk islandzki zmarł w sierpniu 1241 roku, w wieku 63 lat.

By ogarnąć jego warsztat, warto się wczytać w słowa, które zawarł we wstępie do *Heimskringli*: „Na dworze króla Haralda byli bowiem skaldowie i ludzie dobrze pamiętają jeszcze wiersze, które układali na cześć królów norweskich. Treść tych utworów recytowanych w obecności wodzów i ich potomnych darzymy największym zaufaniem. Wszystkie opiewane w nich bitwy oraz wyprawy są prawdziwe. Zgodnie ze zwyczajem skaldowie wychwalali tych, przed którymi wygłaszali swe wiersze, lecz nie odważyli się mówić o nich czegoś, co nie miało miejsca, bo nie byłoby to pochwałą, lecz obelgą i fałszem”⁸.

Argumenty Islandczyka brzmią przekonująco, nawet bardzo, i trudno tej logice odmówić słuszności. Czy zatem saga jest w istocie historią, którą możemy w całości przytoczyć? Samo słowo „saga” istotnie tak się wyklada, jednak trudno przyjąć bezkrytycznie wiadomości spisane we wszystkich w tym gatunku utworach. Jak bowiem na przykład odnieść się do XIV-wiecznej *Sagi o Halfdanie synu Eysteinna*? Znajdziemy tam bowiem opowieści o trollach, ale też opis bitwy morskiej, po której jeden z jej uczestników, wiking Val z północnej Norwegii, wraz z dwoma synami pod jakimś wodospadem odnalazł pieczęć ze skarbem: „Val razem z synami zanurzył się tam i położył na złocie. I stali się uskrzydłonymi smokami”⁹. Nieskrępowany baśniowymi elementami, sagamandr kończy swoje dzieło: „Halfdan podążył do Norwegii. Krąży o nim wiele opowieści. Podobnie jak królowa Ingigerd, zmarł ze starości, przy czym w Norwegii i na Orkadach żyje wielu ludzi, którzy od nich wywodzą swój ród. I tak się kończy saga. Pokój z wa-

⁷ E. Roesdahl, *Historia wikingów*, tłum. F. Jaszuński, Gdańsk 2001, s. 17.

⁸ Snorri Sturlusson, *Heimskringla, Snorri Sturlusson's Preface*, s. XXXV-XXXVII (całość). Niniejszy fragment w tłumaczeniu za: M. Adamus, *Tajemnice sag i run*, Wrocław 1970, s. 265–266.

⁹ *Saga o Halfdanie synu Eysteinna*, tłum. F. Kuklewski, Sandomierz 2008, r. 26, s. 55.

¹⁰ *Idem*, r. 27, s. 55–56.

mi”¹⁰. Dodać należy, że wydarzenia rozgrywają się w czasach panowania w Vestfoldzie Halfdana I Czarnego i jego syna Haralda Pięknowiącego.

Współczesna historiografia, szczególnie skandynawska, podjęła próbę obrony sagi jako utworu historycznego, przyjmując zasadę, że te fragmenty, które poparte są wierszem skalda, należy przyjąć jako fakty, natomiast proza sagamandra nie znajdująca poetyckiego wsparcia jest tylko komentarzem przeszłości, który jednak już na prawdziwość nie zasługuje. Tyle że sagi powstawały przez cały XIII i XIV wiek, a liczba poematów nie wzrastała, choć oczekiwania słuchaczy rosły¹¹. Nauka uznała więc, iż pragnąc zaspokoić potrzeby intelektualne zasiedziały w hallach, już raczej kupców i rolników niż wikingów, sagamandrzy zaczęli wpłatać w historyczne opowieści sag elementy czysto baśniowe. Ten atrakcyjny pogląd, stawiający wiersz skalda jako dowód historyczności zdarzenia, także nie da się obronić. Jak bowiem odnieść się do pieśni o Ragnarze Lodbroku, w której znajdujemy wyprawę 20-letniego Ragnara do Estlandu, następnie śmierć w dole pełnym żmij z woli króla angielskiego Elii, co akuratnie jest wydarzeniem historycznym, jak również to, że nastoletni Ragnar zabił na Gotlandii smoka, a możliwe nadnaturalnych rozmiarów węża¹²? Tak czy inaczej, skald w tym utworze stawia przed nami ciężkie wyzwanie. Tyle że autorem (kompilatorem) rzeczonych utworów nie był Snorri Sturlusson. On, pisząc dzieje królów norweskich, kierował się tymi samymi motywami co Thietmar z Merseburga sławiący monarchów z dynastii saskiej. Czy moglibyśmy obecnie zrezygnować z dzieła Tytusa Liwiusza, tworzącego przez lata *Ab urbe condita*, gdzie z pewnością dostrzeżemy fikcyjnych konsulów i nieistniejące bitwy? Nikt jednak nie odmówi dziełu Liwiuszowi miana historii rzymskiej, a już na pewno nie wpadnie na pomysł, by porównywać je *Eneidą* Wergiliusza. Otóż sagamandrzy czternastowieczni pragnęli swymi dziełami zaintrzygnąć słuchaczy, ba, nawet przykuć ich uwagę wszelkimi nadprzyrodzonymi zjawiskami. Czynie tak bowiem w tak zwanych sagach bohater-

¹¹ Patrz doskonałe studium w tej materii, G. Labuda, *Saga o Styrbjörnie, jarlu Jomsborga*, w: *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, Poznań 2002, s. 192–195.

¹² *Pieśń o Ragnarze Lodbroku*, za: J. Ros, *Heroje północy*, Warszawa 1969, s. 536–537.

skich, cały wiek wcześniej, Snorri oraz jemu podobni sagamandrzy islandzcy, którzy zafascynowali świat skandynawski minioną, pogańską przeszłością pozbawioną fantastycznych elementów. Jak można było rywalizować z kunsztem Snorriego czy nieznanego z imienia autora *Sagi o Njalu Spalonym*, skoro po dzień dzisiejszy panuje zgodna opinia, że są to literacko nie-doścignione utwory w swoim gatunku? Jak słusznie podnosił G. Labuda, znikąd nie sposób było zdobyć nowych wierszy skaldów, należało przerabiać więc te, które przodkowie pozostawili, gdyż potrzeby słuchaczy rosły. Czy wreszcie jako źródło historyczne należałoby odrzucić wszelkie utwory, w których autor (autorzy) napomknęli o nadprzyrodzonych zjawiskach? W *Kronikach anglo-saskich*, źródle tak cennym dla dziejów wczesnośredniowiecznej Anglii, a najazdów skandynawskich w szczególności, pod rokiem 793 odnotowano, że „prerażające znaki ukazały się na niebie nad Northumbrią”, i dalej: „wiry powietrzne i ogniste smoki pędziły po firmamencie”¹³, co służy konstatacji, iż to właśnie Bóg pokarał rodzaj ludzki (chrześcijan), zsyłając barbarzyńców z północy (wikingów), którzy złupili Bogu oddany klasztor na Lindisfarne. Czy wobec tak skonstruowanego zapisu rocznego mamy w całości zdyskredytować tę kronikę? Czy ktokolwiek wpadł w ogóle na taki pomysł? Wprost przeciwnie. Atak na Lindisfarne przyjęto za początek epoki wikingów, niemal każda publikacji dotycząca najazdów Skandynawów rozpoczyna swą narrację, cytując rzeczoną zapiskę rocznikarza. Problem więc nie dotyczy sag bądź kronik spisanych przez setki lat, lecz naszego strachu, a ściślej obawy przed narażeniem się na śmieszność naukową, jeżeli zaufamy Snorriemu, nie dlatego by kłamał, lecz dlatego że jest nieweryfikowalny. Nie możemy bowiem kontrolować jego relacji na bazie innych źródeł, szczególnie jeśli chodzi o dzieje Norwegii czasów panowania Halfdana Gudrodssona zwanego Czarnym i jego syna Haralda Halfdanssona Pięknowłosego. Problem staje się tym bardziej dotkliwy, kiedy dość logiczna chronologia, w jaką wyposażył Snorri *Heimskringlę*, nijak nie poddaje się chronologii bezwzględnej, wszak nie ma stycznych z inny-

¹³ *Anglo-Saxon Chronicle*, Online Medieval and Classical Library Release, <http://omacl.org/Anglo/>, a. a. 793.

mi źródłami spoza kultury skandynawskiej. Taka przynajmniej panuje opinia, nam pozostaje jedynie doszukiwać się strzępów źródłowych (fragmentami tego byśmy nie nazwali), czego niechybnie się podejmiemy. Oczywiście również bitwa w Hafrsfjordzie, przełomowa dla dziejów Norwegii, ma bardzo wątle podstawy źródłowe.

Tytułem dygresji, wiarygodności poematów staroskandynawskich, a w zasadzie starogermańskich, mogą dotyczyć spostrzeżenia poczynione na marginesie najstarszego poematu anglosaskiego *Beowulf*, spisane około połowy VIII wieku. Pomimo fantastycznych motywów wkomponowanych w fabułę poematu, jak walka tytułowego bohatera ze smokiem, znajdujemy obszerną relację na temat pierwszego ataku wikingów szwedzkich (Gautów, tj. Gotów, zapewne znad rzeki Got), którzy nie wywędrowali ze swoimi pobratymcami nad Dunaj, na wybrzeża państwa Franków. W poemacie czytamy o dzielności króla Higlaka, wnuka jakiegoś bohatera Swertinga, który popłynął do Fryzji, by łupić, co niestety dla niego skończyło się tragicznie. Poległ na wybrzeżu w walce z Frankami¹⁴. Oczywiście śmierć Higlaka przypomina na kartach *Beowulfa* śmierć Hektora pod Troją, ale widać taka to już konwencja. Mniej patetycznie opisuje ją Grzegorz z Tours, dziejopis dworu merowińskiego. Wedle jego wiedzy król Higlak miał się zwać Chochilaichus, był władcą Duńczyków, a nie Gautów znad Got, jednak rzeczywiście po złupieniu fryzyjskiego wybrzeża zginął około 525 roku, zaskoczony przez frankońskiego księcia Teodeberta¹⁵. To, że akurat pisarz frankoński i poeta anglosaski inaczej wymawiają imię skandynawskiego króla, nie jest dostatecznym powodem do dyskredytacji tego synkretyzmu, gorzej iż wedle Franka był on Duńczykiem. Tyle że to właśnie *Beowulf* może być bliższy prawdy, wszak jego autor rozgranicza plemiona Skandynawów w VI wieku, wie doskonale, iż nad Danami – Duńczykami panował król Hrotgar w swym dwo-

¹⁴ *Beowulf*, tłum. M. Kropidłowski, Sandomierz 2006, w. 1203–1214, s. 52–53. Doskonały komentarz na ten temat zob. G. Labuda, *Źródła, sagi i legendy do najdawniejszych dziejów Polski*, Warszawa 1961, s. 175–178.

¹⁵ Grzegorz z Tours, *Historie. Historia Franków*, tłum. K. Liman, ks. T. Richter, Kraków 2002, III, 3, s. 142.

rze Herot, natomiast nad Gautami władzę sprawował Higlak¹⁶. Na kartach poematu Duńczycy i Gauci podejmują wspólną walkę przeciw Grendelowi, w zasadzie współpraca kwitnie bezkolizyjnie. I obraz, jaki wyłania się z kart anglosaskiego poematu, jest i pełny, i czytelny. Plemiona skandynawskie, tak jak zresztą później, podejmowały wspólne wyprawy, posługiwały się wspólnym językiem, jak zatem ambitny, chrześcijański mnich miał odróżnić Duńczyków od Gautów? Lekcja płynąca z tej sagi jest taka, że absolutnie nie należy dyskredytować tych przekazów tylko dlatego, iż nie posiadamy dla niektórych ich fragmentów (dla wielu, a nawet większości) wiarygodnych relacji z kręgów chrześcijańskich. Nawet saga, w której nasycenie smokami może nas przenieść w świat bajkowy, niekiedy zaskakuje dokładnością relacji na temat jakiegoś historycznego wydarzenia. *Ergo*, każde z tych wydarzeń musimy analizować indywidualnie, unikając tak szkodliwych uogólnień.

Powróćmy do pomnika Fritza Roeda. W skale nieopodal dzielnicy Maddeda, na peryferiach Stavanger, tkwią, jak wspomnieliśmy, trzy miecze, a bitwa, którą upamiętniają, miała się rozegrać w 872 roku. Już teraz podnieśliśmy, że mamy co do tego moc wątpliwości. Snorri Sturluson, spisując rozdział poświęcony tej batalii, wiedzę czerpał z trzech poematów – wierszy skaldów żyjących i tworzących na dworze królewskim. Jeden z nich, Thorbjorn Horklofe jest autorem poematów *Haraldskvaedi* (*Hrafnsmal*) i *Glymdrapa*. *Hrafnsmal*, poemat poświęcony pamiętnej batalii na wodach fiordu Hafrs, rozpoczyna się od słów: „Czy słyszałeś, jak ciężka bitwa została stoczona w Hafrsfjordzie pomiędzy naszym wysoko urodzonym królem a Kjo-tve w złoto bogatym? Wrogie okręty przybyły ze wschodu gotowe do walki”¹⁷. Słowa skalda Hornklofego, który skomponował wiersz mający upamiętnić zwycięstwo Haralda, brzmią szczególnie donośnie nad Hafrsfjordem. Jeśli wierzyć historykowi islandzkiemu, Snorriemu, który rzeczony poemat włączył do swojej historii królów norweskich, Hornklofe musiał być w szczególnych łaskach u króla, chociaż to nie on, lecz skald Thiodolf z Hvi-

¹⁶ *Beowulf*, w. 64–79.

¹⁷ H. H, r. 18. Wiersz Thorbjørna Hornklofego 1–6.

nu nazywany jest przez *Heimskringlę* przyjacielem króla. Ze słów poety moglibyśmy nawet odnieść wrażenie, że uczestniczył w bitwie w Hafrsfjordzie, wszak czytamy: „Wtedy z naszych gardeł wydarł się krzyk zwycięstwa”, a w innym miejscu podaje wprost: „I wiele tarcz wojowników widziałem zawieszonych na ich plecach”. Pamiętać należy przy tym, że Hornklofe nie tworzył do szuflady, lecz swą pieśń miał wygłosić w halli królewskiej. Skoro przetrwała ona około 350 lat, to zapewne ją wygłosił, a Snorri mógł bez obaw potraktować poemat jako tekst źródłowy. Nas też przyciąga ta pokusa, lecz następuje otrzeźwienie. Dlaczego Hornklofe nakazuje, by dialog na temat czynów Haralda w *Haraldskvaedi* prowadzili nieznana z imienia walkiria i kruk¹⁸? Zapewne dla Czytelnika już same postaci toczącego się dialogu wyglądają niewiarygodnie. Pytanie o wieści znad Hafrsfjordu kierowane są do kruka (kruk to ptak Odyna). Nie ma oczywiście nic złego w pieśni skalda, który w ten sposób skomponował swój utwór, ale historyk Snorri wprowadził go na karty *Heimskringli* i jeszcze opatrzył komentarzem. Nie koniec na tym. Poemat Hornklofego znalazł zastosowanie także w innym dziele skandynawskim, *Fagrskinnie*, i co znamienne, Finnur Jónsson z początkiem XX wieku uznał go starszy i lepszy niż ten, który zamieścił Snorri. Znalazło to odbicie w pracy Nory K. Chadwik, która podążyła za papierową kopią MS. B zamieszczoną przez Jónsona w wydaniu *Fagrskinny*¹⁹.

Autorstwo drugiego poematu, *Glymdrappy*, Hornklofemu przypisał sam Snorri. W *Sadze o Haraldzie Pięknowłosym* podaje: „Hornklofe w swym poemacie *Glymdrappa* opowiada o tym i o bitwie Haralda z ludem Orkadal w lesie Opdal”²⁰, po czym następuje cytat z rzeczzonej *drappy*, w którym jest mowa o ucieczce okrętu niejakiego Nokvego, króla Romsdal, który walczył przeciw Haraldowi w bitwie pod Solskel. W efekcie tej kombinacji Sturlusson umiejscowił fragment *Glymdrappy* w niewłaściwym miejscu sagi, cze-

¹⁸ N. K. Chadwik, *Anglo-Saxon...*, s. 78. Chadwik akceptuje taką kompozycję, przytaczając podobny utwór z zupełnie innego kręgu kulturowego, bowiem słowiańskich Serbów, o królewiczu Marku, gdzie dialog odbywa się między Wilą a orłem.

¹⁹ *Ibidem*, s. 81.

²⁰ H.H., r. 9, s. 48.